GŁOS POMORSKI

Nr. 119 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 20 mk.**

Prenumeratą miejscowa: W ekspedycji mies. **250** mk., kwart. **750** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **275** mk., kwartalnie **825** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.**

Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119.

Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie I 3-łamowej przed tekstem 170, wśród tekstu 200, za tekstem 150, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk. niem., w dziale reklamowym na stronie I 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., wśród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszeń. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Grobiowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** piątek, dnia 19-go maja 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Konferencja genueńska.

„W koło - panie Macieju!"

Genua, (PAT.) Na środowem popołudniowem zebraniu pięciu mocarstw zapraszających roztrząsano pytanie, czy należy rozpatrywać w Genui sprawę Galicji wschodniej i Litwy, które mocarstwa zapraszające na poprzedniem swem zebraniu w dniu 15 maja b. r. postanowiły przedstawić komisji politycznej. Schancer zwrócił w powyższej sprawie zapytanie do L. George'a jako wnioskodawcy poprzedniej uchwały. Odpowiadając Schancerowi L. George oświadczył, że sprawa Litwy wchodzi w zakres kompetencji Ligi Narod. Co do sprawy Galicji wschodniej L. George zanaczył, że jakkolwiek podtrzymuje swoje zapatrywania, że jest to sprawa wielkiej wagi dla pokoju europejskiego, to jednak wobec zmian, jakie zaszły na konferencji genueńskiej, uważa, że obecnie sprawą tą zajmować się nie należy. Ostatecznie postanowiono poprzednią decyzję mocarstw uchylić i spraw tych w Genui nie poruszać.

O MIEJSCE ROKOWAŃ KOMISJI EKSPERTÓW.

Genua, (PAT) (WBK). Posiedzenie podkomisji politycznej, które zwołano na 17-go, o godz. 10 min. 30, wywołało największe zainteresowanie. Cziczerin przed wejściem na salę obrad oświadczył, że spodziewa się, iż posiedzenie będzie miało przebieg pomyślny i że da się osęgnąć porozumienie. Rosjanie zaproponowali na siedzibę komisji Sztokholm, Rygę lub Wiedeń. To ostatnie miasto z tego względu, że pobyt w kraju o niskiej walucie zmniejszy koszta pobytu delegacji. Francja i Belgja są nieobecne na posiedzeniu. L. George zjawił się na posiedzenie już po przybyciu delegacji sowieckiej. Delegacja holenderska, która nie należy do podkomisji, przybyła do Palazzo Royale prawdopodobnie w tym celu, aby wygłosić swoją opinję co do miejsca siedziby komisji ekspertów.

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW Z ROSJĄ NIEMOŻLIWE.

Waszyngton, (PAT-HAVAS) W przemówieniu swem, wygłoszonem w Izbie handlowej, Hoover oświadczył, że nawiązanie stosunków handlowych z Rosją jest niemożliwe dopóty, dopóki Rosja nie zapewni obywatelom państw zagranicznych poszanowania praw własności prywatnej oraz poszanowania podpisanych traktatów. Dalej oświadczył Hoover że twierdzenie bolszewików, jakoby obce mocarstwa mogły ciągnąć ogromne korzyści, nawiązując stosunki dyplomatyczne z Rosją oraz dopomagając jej w odbudowie ekonomicznej, jest poprostu śmieszne.

Londyn, (PAT-HAVAS) „Ewening News" pisze: Trzeźwo myślący sekretarz stanu Hughes w swej odmowie przybycia do Hagi streścił całą prawdę o Rosji w jednem zdaniu, a mianowicie: że odbudowa produkcyjnej Rosji musi nastąpić w samej Rosji. Odmowa Ameryki jest ciosem zdecydowanym, wymierzonym w konferencję w Hadze. Ci, którzy zaprosili Amerykę, nie mogą oczekiwać aby w Waszyngtonie nastąpiła zmiana poglądów, a to trwać będzie dopóty, dopóki bolszewicy nie zmienią swej polityki. Francja i Ameryka są jednomyślne w stanowczem potępieniu komunistów, podczas gdy L. George nie ujawnia takiej stanowczości.

KONFERENCJA NIE DAŁA ŻADNYCH WYNIKÓW.

Londyn, (PAT) Reuter w depeszy z Genui określa w ten sposób wyniki konferencji genueńskiej: **Głównem zadaniem konferencji** to jest próba dojścia do porozumienia z Rosją **nie dało określonego wyniku,** ponieważ, istnieje cały szereg spraw, co do których panuje po obu stronach nieufność i wielkie przeciwieństwa. **Konferencja genueńska przeniesiona będzie do Hagi,** ewentualnie do **Sztokholmu, lub Rygi.** Uchwały swoje komisja będzie w formie propozycji komunikować odnośnym rządom, co jest ustępstwem na rzecz Francji i Belgji.

Trybunał międzynarodowy.

Warszawa. (PAT.) Min. spraw wewnętrznych wydał okólnik do podległych mu władz administracyjnych w sprawie mieszanego trybunału rozjemczego utworzonego na mocy artykułu 304 traktatu wersalskiego. Trybunał powyższy został zorganizowany w Paryżu przy ul. Verenne 37. Trybunał sądzi w składzie trzech członków, a wyroki jego są ostateczne. Ponieważ kompetencje tego trybunału mają ważne znaczenie dla ludności ośrodków handlowych i przemysłowych oraz tych okolic, w których istnieje lub istniało silnie rozwinięte osadnictwo niemieckie, a to z uwagi na mogące istnieć pretensje z tytułu umowy z Niemcami, minister spraw wewn. polecił wojewodom, aby za pośrednictwem starostów powiadomili ludność o warunkach i procedurze wytoczenia sporów przed trybunałem mieszanym rozjemczym w Paryżu.

Proces w sprawie zajść gliwickich.

Katowice. (PAT.) Dnia 16. V. w Opolu rozpoczął się proces w sprawie napadu w Gliwicach. Oskarżonych jest 36 Niemców, z tego zjawiło się tylko 18, reszta zaś uciekła do Niemiec. Komisja Międzysojusznicza i Rada Ambasadorów domagała się od rządu niemieckiego wydania tych oskarżonych, jednakże bezskutecznie. Akt oskarżenia składa się z trzech części: pierwsza — przeciwko kierownikowi szkoły Urbankowi o przechowanie w szkole broni i amunicji, 2) o napad zbrojny na żołnierzy franc. w Szobieszowicach, 3) o zamordowanie w powiecie gliwickim niejakiego Zajchera, który pierwotnie był kurjerem Selbstschutzu, a następnie był w służbie u władz koalicyjnych. Oskarżonych wprowadzono na salę w kajdanach i zarządzono środki ostrożności, aby uniemożliwić ewentualne uwolnienie oskarżonych. Ulice prowadzące do gmachu sądowego, obstawione były silnie posterunkami. Po przesłuchaniu nauczyciela Urbanka i świadków jego, uwolniono go zaraz, gdyż okazało się, iż o składzie broni nic nie wiedział. Oskarżeni o przechowanie broni i amunicji w mieszkaniach oświadczyli bądź to, że nic nie wiedzieli o przechowaniu amunicji, bądź też, że uczynili to w chęci zysku, albowiem „Selbstschutz" dobrze im płacił. W sprawie zamordowania Zajchera okazało się, że zamordowało go kilku Orgeschowców, jeden z nich był szoferem automobilu, w którym wywieziono Zajchera do lasu, gdzie go zamordowano. Wyrok zapaść miał wczoraj późnym wieczorem.

W poszukiwaniu prawdy.

Berlin. (PAT.) Wolff donosi z Londynu: Na wtorkowem posiedzeniu Izby jeden z posłów zapytał, czy prawdą jest, że L. George i Giolitti podczas spotkania w Lucernie w sierpniu 1920 r. zobowiązali się wzajemnie do oficjalnego uznania republiki sowieckiej w razie, gdyby wojska bolszewickie zajęły Warszawę. Odpowiadając na to pytanie, Chamberlain oświadczył, iż polecił przejrzeć akta dotyczące dyskusji, jaka się w wyżej wzmiankowanym czasie toczyła między L. Georgem a Giolittim, i że akt zawiera niczego takiego, coby podobne twierdzenie uzasadniało. Wobec tego należy skontatować, że tego rodzaju wiadomości są z gruntu fałszywe.

NOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

Warszawa, (PAT.) Ministerstwo Kolei Żelaznych komunikuje: Od 1 czerwca br. będzie wprowadzony nowy rozkład jazdy pociągów osobowych, uzgodniony na konferencji w Bernie szwajcarskiem z ogólnym rozkładem pociągów w Europie. Według tego rozkładu ilość pociągów osobowych będzie powiększona głównie przez wprowadzenie szeregu nowych połączeń pomiędzy większemi ośrodkami Państwa Polskiego a zagranicą, naprzykład nowe połączenia bezpośrednie pospieszne Gdańsk — Warszawa — Lwów — Bukareszt — Konstanca, Gdańsk — Poznań — Katowice — Kraków, Poznań — Katowice — Kraków — Lwów, Katowice — Strzemieszyce — Dęblin — Lublin — Zdołbunowo, Wilno — Brześć — Lwów Ryga — Wilno — Warszawa — Katowice — Praga — Karlowe Wary, ulepszenia połączeń z miejscami kapielowemi i t. d. Rozkład ten ułożony według świeżo ustalonego przez Sejm czasu środkowo-europejskiego, (o godzinę późniejszego od czasu obecnie obowiązującego w Polsce), będzie oprócz ogłoszenia w zwykłej formie poraz pierwszy wydany w formie książkowej dla użytku publiczności.

SPRAWA POSAD DLA INWALIDÓW.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło, aby każda instytucja samorządowa przyznała pierwszeństwo przy obsadzaniu wolnych posad urzędników samorządowych inwalidom, o ile kandydaci posiadają kwalifikacje dostateczne. Organ kierowniczy instytucji rządowej jest obowiązany na wezwanie właściwego państwowego urzędu pośrednictwa pracy zawiadomić ten urząd o każdej wolnej posadzie urzędnika komunalnego, manipulacyjnego. Jeżeli w ciągu 10 dni po wysłaniu zawiadomienia, do instytucji samorządowej nie zgłosi się nikt, mający dostateczne do objęcia posady kwalifikacje, instytucja obsadzi wolne miejsce wedle swego uznania w myśl przepisów ogólnych.

Z ostatniej chwili.

ZJAZD PRAWNIKÓW I EKONOMISTÓW POLSKICH.

Poznań, (PAT) Zjazd prawników i ekonomistów polskich który odbędzie się podczas Zielonych Świąt w Poznaniu, zapowiada się bardzo licznie. Na zjazd przybędą: marszałek Sejmu p. Trąmpczyński, p. minister skarbu Michalski, prezes Sądu Najwyższego p. Wł. Seyda, członkowie komisji kodyfikacyjnej, przedstawiciele Uniwersytetu paryskiego, przedstawiciele stowarzyszenia France-Pologne i wiele innych wybitnych osobistości.

PRASA SOWIECKA O ARESZTOWANIU KSIĘŻY W MIŃSKU.

Wrszawa, (POLP.) O konfiskacie kosztowności w polskich kościołach w Mińsku i o aresztowaniu księży prasa moskiewska informuje w sposób następujący: Księża odmówili wydania kosztowności i kluczy od kościołów. Dwóch księży aresztowano. Podczas dokonanej u nich rewizji znaleziono materjały, udowadniające podtrzymanie przez aresztowanych łączności z duchowieństwem Polski, listy zbierania ofiar na polską kontr-rewolucję (?) i inną korespondencję. Poza tem w mieszkaniach księży znaleziono dużo kościelnych kosztowności. Wieczorem 2-go maja został aresztowany polski pełnomocnik Pepo-Petrowicz, który rzekomo prowadził w kościołach kontr-rewolucyjną agitację. (??).

CHOROBA ŻONY NASTĘPCY TRONU GRECKIEGO.

Paryż, (AP) Księżniczka Elżbieta, córka króla rumuńskiego, która wyszła w ubiegłym roku za następcę tronu greckiego, jest umierająca. Lekarze nie mają nadziei uratowania jej życia i na dworze królewskim w Atenach oczekują się lada chwili jej zgonu.

LIKWIDACJA REWOLUCJI W KAPSZTADZIE.

Londyn, (POLP.) W ostatnich dniach mają w Jehanisburgu (południowa Afryka) rozpoczyna się wielki proces kierowników ostatniego wybuchu rewolucyjnego w Kapsztadzie. Na ławie oskarżonych ma zasiąść 859 osób, przeważnie robotników.

OCHRONA CHRZEŚCIJAN W AZJI MNIEJSZEJ.

Waszyngton, (PAT-REUTER) Rząd amerykański, jak słychać, nie przyjmie zaproszenia angielskiego do wzięcia udziału w komisji, która ma się zająć zbadaniem stanowiska Turków wobec chrześcijańskiej mniejszości w Azji Mniejszej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18. 5. (AW) Dolary 4 010 — 4 020 — 3 995 i pół, funty ang. 17 950 — 17 900, korony czeskie 78¾, Dewizy: Belgja 337 i pół — 337, Berlin 14,05 — 14,15. Gdańsk 14,10, Londyn 18 000 — 18 060, Nowy Jork 4 025 — 4 030, Paryż 371 — 371¼, Praga 78 i pół, Szwajcaria 780, Wiedeń 42—43 i pół.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Poznań, 18. V. (AW.) Urzędowo notowano: mk. niem 14,20—14,10, Obrotu dokonano na 2 785 000. — Kwilecki Potocki 280—275, Arcona 410—450, Barcikowski 205—210, Cegielski VIII 200, Centrala Skór 290—285, C. Hartwig 225, Herzfeld & Victorius 400, Juno 325, Lubań 3 500, Dr. Roman May 660, Sarmatia I 480, II 430—435, Cri 195, Wentzki 590, Wagon Ostrowo 220—225, Wytwórnia Chemiczna I 215, III 210.

Unifikacja ducha narodowego.

Niedawne to jeszcze chwile, kiedy trzy dzielnice zlały się w jedną całość, a jeszcze bliższe, kiedy znikły między niemi sztuczne granice, kiedy ustąpiły na rzecz jednej polskiej trzy odrębne władze rządzące.

Ta tak zwana „unifikacja", a raczej powiedzmy jednoczenie Polski, napotykało i napotyka na cały szereg zgrzytów, wywołuje niezadowolenie; wyciąga się jakieś zarzuty, a zamiast ogarniać całość, sięga się do zaścianka partykularnego.

Oczywiście te nieporozumienia, a raczej wzajemne niezrozumienie polega na drobnostkach; wydmuchuje się przez pewne czynniki to, co siłą faktu łatwo mogłoby się rozpłynąć, nie zostawiając po sobie ni śladu.

W pewnej mierze można to jeszcze zrozumieć. Ludzie wyrośli w innych warunkach, w innych pojęciach, mając za sobą pół życia, czy więcej w odmiennem środowisku mimowoli wszystko układają według dawnego szablonu, na wszystko patrzą przez szkiełka dzielnicowe.

Nic dziwnego, albowiem nastąpiła dopiero unifikacja ziem polskich, a nie duszy narodowej.

Elementy obce zbyt silne ślady wycisnęły na psychice polskiej, zbyt obcą kulturą przepoiły się umysły, by nagiąć się mogły do nowości niespodziewanych.

Ten konieczny spadek po obcych władaczach zwolna na szczęście ustępuje. I z chwilą, kiedy zniknie ostatni ślad obczyzny i uprzedzenia, będzie można mówić o kompletnej unifikacji.

I tutaj musi wystąpić współpraca wszystkich czynników i to na każdem polu.

Więc wycieczki zbiorowe, więc odpowiedni ton w prasie, a nadewszystko praca oświatowa są drogą przybliżającą ów cel ostateczny.

Wszelkie słowo drukowane, a w pierwszym rzędzie gazeta, tak dzisiaj rozpowszechniona, wywiera wpływ wielki na swych czytelników. Dziennik podający myśl zdrową, rozumnie i narodowo redagowany, jest pożywnym pokarmem, wpaja poczucie dobra ogólnego, państwowego.

Pismo, umiejące się wznieść ponad partykularyzm i partyjne spory i niechęci, otwiera oczy na szeroki horyzont wspólnych spraw, ucząc, iż dana prowincja jest częścią wielkiego narodu, którego stolicą jest Warszawa, iż dobro grupy ludzi, czy nawet gromady, ustąpić musi przed dobrem ogółu narodowego.

Podobnych pism na Pomorzu posiadamy trzy: „Słowo Pomorskie" w Toruniu, „Głos Pomorski" w Grudziądzu, „Gazeta Gdańska" w Gdańsku, usuwając na bok partyjność, dźwigają wysoko sztandar wszechpolski.

Najważniejszym jednak środkiem, wiodącym do odrodzenia, są szkoły. Słusznie nazwano je kuźnią, w której się wykuwa charaktery człowiecze. Wszystkie też państwa największą troską otaczają sprawę wychowania młodzieży, wiedząc, iż jaką wyjdzie młodzież ze szkół, takim będzie zespół obywateli państwa.

Wiedzieli dobrze o tem zaborcy, iż, by zgermanizować naród, trzeba naprzód zacząć od duszy dziecięcej. Więc rozpoczyna się germanizacja szkół i doprowadza się do tego, iż, kiedy starsi mówią jeszcze po polsku, już młodzi mówią i myślą po niemiecku.

U nas w odrodzonej Polsce mimo ciężkiego położenia finansowego najwięcej starań poświęca się szkolnictwu, tak powszechnemu, jak średniemu i wyższemu.

Szczególnie na Pomorzu, każda szkoła jest szańcem polskości, a zarazem cegłą, z której buduje się gmach Polski nowej.

I musi się dążyć do tego, by każdy opuszczający te szkoły, miał tak urobiony charakter, by czuł się synem wielkiej Ojczyzny polskiej, nietylko dzieckiem Pomorza, ale i także Poznania, Krakowa, Lwowa, Wilna, Warszawy.

I w pierwszym rzędzie w szkole dokona się dopiero unifikacji Polaków, w niej ulegną wyplenieniu wszelkie chwasty pruskie, rosyjskie czy austrjackie, a wykuje się prawdziwy duch i myśl polska.

Młodzież, ukończywszy szkoły średnie, kończąc uniwersytety w Poznaniu, Warszawie, czy Krakowie, będzie apostołami, niosącymi tchnienie swych stron rodzinnych w szerokie przestworza Polski od Tatr po brzegi bursztynowego Bałtyku, od Odry po Niemen i Prypeć. Jeżeli zaś szkole przyjdzie pomocą książka polska, przeobrażenie duszy narodowej dokona się zupełniej i prędzej.

Taką książką, z którą się każdy Polak zapoznać winien, jest „Wiatr od morza" Żeromskiego. Czar przedziwny wieje z tej księgi. Językiem przepięknym przemawia do nas już nie autor, ale ta prastara ziemica pomorska, słowiańska. Opowiada o dawnych swych kniaziach i wojach, o swych odwiecznych mieszkańcach, o „bohaterskich czynach", Brandenburców, Krzyżaków i ich spadkobierców prusaczych. Poprzez najazdy zamorskich Skandynawców, walki pomorsko-krzyżackie, polsko-krzyżackie, wiek 17, 18 i 19-ty, dochodzimy do chwil obecnych, wskrzeszenia Polski.

I odkłada się książkę z niewymowną ulgą. Wzrosła w człeku wiara w niezniszczalność Polskości, w zwycięstwo sprawiedliwości nad zbrodnią, widzi się ukochanie przemożne tej odwiecznej, lechickiej ziemicy.

Czemś wyjątkowem w naszej literaturze jest przewspaniały list Stanisława Przybyszewskiego, zwracającego się do całej Polski i do całej plejady literackiej z apelem o ofiary na ufundowanie gimnazjum polskiego w Gdańsku.

Przybyszewski, głosiciel „nagiej duszy" i haseł, na które pisać się mógłby każdy cudzoziemiec, uczuwa łączność z ziemią ojczystą i ogarniając orlim lotem przestwór ziemicy polskiej, zamarzył o dziele, w któremby wzięła udział cała Polska. I popłynęły miljony. Lwów kresowy, czy Wilno filomackie, czy stołeczna Warszawa pospieszyły na zew.

Jeżeli zaś z drugiej strony słyszymy o ofiarach, które płyną z Pomorza na repatrjantów, na dzieci kresowe, na tum wiślicki itd., czyżto nie dowodzi, iż mimo wszystko poczynamy myśleć jednakowo i czuć i, jeżeli dzielą nas jakieś różnice, to jednak ich coraz mniej, a nucąc „Jeszcze nie zginęła" czy „Rote" uczuwamy takież samo serca bicie, jak Polak koronny, czy kresowy, czy podkarpacki.

I w tem początek i dokonanie unifikacji ducha narodowego!

Dr. St—wicz.

Z komisji sejmowych.

Stwierdzenie marnego uposażenia sędziów.

Podczas dyskusji nad preliminarzem budżetowym w **komisji skarbowo-budżetowej referent** budżetu min. sprawiedliwości, poseł Steinhaus **i minister sprawiedliwości Sobolewski** stwierdzili, że zarzuty oskarżające sadownictwo o partyjność i tendencje są niesłuszne i krzywdzące sądownictwo, że stan uposażenia sędziów pozostawia dużo do życzenia.

INTERPELACJA W SPRAWIE KASZUBÓW.

Na posiedzeniu komisji wojskowej poseł ks. Bartkiewicz wniósł interpelację do Ministerstwa Spraw Wojskowych **w sprawie niewłaściwego traktowania rekrutów Kaszubów na półwyspie Helu.** Interpelacja jest treści następującej:

Tradycyjnie ludność kaszubska służyła tylko w marynarce wojennej. Mimo odnośnych zapewnień pobrano szereg rekrutów do piechoty i skierowano do Wilna, gdzie służą w nieznośnych warunkach, nie otrzymują umundurowania, są zawszeni, sypiają na podłodze bez sienników, co nie wpływa na ugruntowanie uczuć patrjotycznych i państwowych u Kaszubów, wśród których prowadzona jest silnie agitacja niemiecko-pruska.

Wyjaśnienie ze strony Ministerstwa Spraw Wojskowych na skutek tej interpelacji udzielone będzie na następnem posiedzeniu komisji.

POLSKO-NIEMIECKI UKŁAD HANDLOWY.

Genua. (Tel. wł.) Między delegatami niemieckimi a polskimi w Genui odbyły się narady wstępne w sprawie polsko-niemieckiego traktatu handlowego. Rokowania urzędowe rozpocząć się mają w końcu sierpnia.

REDUKCJA ARMJI CZERWONEJ.

Ryga. (PAT.) Sprawa redukcji armji sowieckiej znajdzie się na porządku obrad na najbliższej sesji centr. kom. wojsk., który zbierze się w tych dniach. Redukcja armji czerwonej konieczną jest wskutek finansowego bankructwa sowietów. Materjalne położenie krasnoarmejców jest tak ciężkie, że wielu z nich żebrze, a nędza pośród żołnierzy ułatwia prowadzenie w wojsku agitacji.

KONGRES NARODÓW WSCHODU.

Genua. (PAT.) W dniu 15 maja odbyło się otwarcie kongresu narodów Wschodu. Sekretarzem generalnym wybrano prezesa delegacji Libanu.

PRZECIW FILOŻYDOWSKIEJ POLITYCE ANGLJI.

Paryż. (PAT.-Havas.) „Matin" donosi, że prezydent delegacji palestyńskich Arabów wystosował do L. Georga i Churchila list, w którym oświadcza, że Arabowie nigdy się nie zgodzą na mandat Anglji w Palestynie w takiej formie, jak obecna i żąda od premjera angielskiego, aby przed ostateczną decyzją zbadał kwestję palestyńską.

„Gazeta Grudziądzka" z dnia 18 bm., zamieszczając sprostowanie nadesłane przez ks. prob. Drosta z Prątnicy zaopatrzyła je następującym komentarzem:

„Sprostowanie, które umieściliśmy, ograniczamy tylko do meritum sprawy, uważając za właściwe ująć je w ramy kulturalne — a nie w brzmieniu nam nadesłanym. Może przykro jest przypominać, że jeśli ktoś się czuje obrażonym formą jakiego artykułu, to **przedewszystkiem winien unikać posługiwania się tym samym rodzajem broni**, i to w stopniu spotęgowanym."

Innemi słowy: „Gazeta Grudziądzka", urzędowy organ P. S. L. „Piast" szczerze przyznaje, że posługuje się **niekulturalnym** rodzajem broni w swych artykułach polemicznych.

Zaiste rozbrajająca naiwność!

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 42

Podniósł król Stefan wzrok na sługę, wzrok łagodny, marzący. Rzekł zwolna:

— Nie ... w tych myślach udręki niema, a naprzeciw, bo ... ukojenie ...

Dodał zcicha:

— Jeno, że ... przelotne.

— Zdobywacie wszystko, miłościwy panie, rozumem swym i wolą; zdobędziecie i to.

— Zapóźno — rzekł Batory półgłosem. I znowu poglądał gdzieś daleko, jeno już bez poprzedniej w obliczu jasności:

Głosem zniżonym, nie do sługi, raczej do siebie samego, rzekł wolno:

— Ni rozum, ni wola po ono ukojenie nie sięgną ... Ze i lepiej wspomnienia te odganiać ...

VII.

Ku końcowi dobiegał sejm.

Stawało się woli królewskiej, a kanclerskim usiłowaniom zadość. Szlachta, prowadzona na smyczy Zamoyskiego, zagrzewana przezeń w patryotycznych czuciach, przekonywana o nieodzowności dalszych walk z carem Iwanem, ruszyła wreszcie ofiarnością, zatwierdzając nowy pobór wojska w takiej obszerności, jako był roku zeszłego. A starostowie, iż animusz był się w nich ocknął, podwójną kwartę na zaciąg ofiarowali.

Ze i uradowan był król wielce.

Już grudzień mijał dni swe ostatnie.

Srożyła się zima nad Warszawą: biel śnieżna, mrozy tęgie wyszroniły miasto, które się widziało, jako ten całun niepokalany. Ale pogodne niosły się dni, iskrzące w promieniach słonecznych, błękitem nieba czyste i wesołe, to i śliczna uczyniła się Warszawa, niby dziewoja urodziwa, hoża, wdzięków swych świadoma, wabnie uśmiechająca się do swych gości.

A tłumno i rojno było przecie w mieście, które już od czasów Zygmunta Augusta jęło się rozrastać i jakby w oczach ogromnieć.

Przyczyny do onego rostu były słuszne i wielorakie: leżało miasto w samym ośrodku Rzeczypospolitej, między Krakowem, a Wilnem, tak oddalone od Gdańska, jako i od Lwowa, zupełnie by ono serce, w samych piersiach kraju umieszczone. Blizko ztąd było do Małopolski, blizko na Litwę i na Ruś czerwoną; toć i coraz dogodniej bywało królom w Warszawie, gdy sprawy państwa czujnego oka rządu, wsze ziemie ojmującego, potrzebowały.

Znajdował się przytem ów gród „przy głównym trakcie wodnym i wielu ważnych drogach lądowych", co bogactwo jego mnożyły.

A mało dobra i zamożności otaczało Warszawę?

Pola żyzne świadczyły o gospodarności ich posiadaczy; setki trzód tuczyły się na nadwiślańskich łąkach, latem kwieciły się dokoła sady, owocu i warzyw pełne, miodem ciekące w licznych pasiekach ...

Albo to, czasu elekcji Henryka Walezego, nie zdumiewali się wszyscy, jak Warszawa sprawnie, gościnnie i suto żywiła, ba, fetowała one przeszło stutysięczne tłumy, zjeżdżającej na Wolę szlachty.

Przecie każdy personat i dworzan i pachołków ze sobą wiózł, ciżbiło się tego wszystkiego w mieście.

Ale się Warszawa nie frasowała, nic to dla niej było; ugościła wszystkich, zamożna, ruchliwa, wesoła, wabna, aże w głowie się kręciło.

Zadowoleni i chwalący rozjechali się wszyscy do dom po elekcyi, już wtedy bąkając, jako mazowiecki ten gród sposobniejszy na stolicę od Krakowa, który na zboczu leży, nie zaś w samej kraju średzinie.

Teraz znowu zaroiło się od przyjezdnych w syreniem mieście: sejm dwoił ruch, a pobyt dworu królewskiego ściągał tu wielu.

To też i tłumno było wszędy, nie tylko na takich pryncypalnych ulicach, jak Świętojańska, albo Freta czy ten Staro-miejski rynek, który był „pestką" i „jądrem" całego miasta: spaniały, murowany, bogactwem górujący. I w dzielnicach, ciągnących się za murami miasta, poza bramą Krakowską i Nowo-miejską też przechodniów nie brakowało.

Kto w centrum Warszawy kwatery nie znalazł, dostał ją na Czerskiem przedmieściu (dzisiejsze Krakowskie), albo na Bykowcu, czy za Mniszkami, a w ostateczności tam, het, za miastem, w tych folwarczkach, sadami otoczonych, wedle Świętego Krzyża.

Kościołek to był mały wprawdzie i stary, ale bogaci mieszczanie tutejsi predylekcyą, a pieczą szczególną otaczali oną świątynię. Legaty na nią zapisywano, obdarzano gruntami, że się czyniła zamożniejsza. Rajcy warszawscy z pańska żyli, szczodrobliwość nie była im obca; już ta Warszawska hojność głośniała po kraju. Albo to taki Bernardyński kościół, obok bramy, prowadzącej na przedmieście, komu innemu, a nie opiece warszawian zawdzięczał swą egzystencyę i dwojące się fundusze? Choć i słuszne to było; przecie w onym to kościele i zakonie bernardyńskim, śluby swe zakonne, trud czterdziestoletni pracowitego a dobroczynnego żywota złożył święty. Ładysław z Giełniowa. Tu, w tej świątyni, na krótko przed śmiercią, ostatnie swe natchnione kazanie wygłosił, tu szczątki jego wpodle ołtarza złożone, cudami głosiły świętość tego grobu. To i jakże mieszczanie warszawscy nie mieli onej świątyni czcić i za splendor swój uważać?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tytuł inżyniera.

Jak już donieśliśmy we wczoraj zamieszczonem sprawozdaniu z wtorkowego posiedzenia Sejmu, projekt ustawy o ochronie tytułu inżyniera odesłany został w pierwszem czytaniu do komisji prawniczej celem przestudjowania go i zareferowania na plenum.

Autorem tego projektu jest ministerjum wyznań i oświecenia publicznego. W głównych zarysach przedstawia się on następująco:

Przedewszystkiem uznaje on tytuły inżynierskie zyskane przez obywateli polskich do dnia 1. 11. 1918 r. w politechnikach państw zaborczych.

Obecnie przyznaje prawo nadawania tytułu inżyniera Radom wydziałów technicznych w szkołach akademickich. Zasadniczo Rady tytułu tego udzielać mają tym osobom, które ukończyły studja na odnośnym Wydziale akademickich szkół krajowych w charakterze studentów i złożyły odnośne egzaminy. Mogą nadto Rady nostryfikować tytuły inżynierów, zyskane przez obywateli polskich na politechnikach zagranicznych, o ile posiadają oni warunki, wymagane do matrykulacji na naszych akademickich szkołach technicznych.

Wyjątkowo udzielać mogą Rady i to tylko do roku 1926, tytułu inżyniera osobom, nie posiadającym w pełni wymienionych kwalifikacji, pod warunkiem jednakże, iż ukończyły one conajmniej średnią szkołę zawodową, odznaczyły się wybitną działalnością w zawodzie technicznym, mają co najmniej pięcioletnią praktykę zawodową i poddadzą się odpowiedniemu egzaminowi.

Nieprawne używanie tytułu inżyniera ma być w przyszłości karanem grzywną do wysokości 200 000 mk. o ile nie wykazuje ona znamion poważniejszego występku lub zbrodni.

Można przypuszczać, że ani komisja sejmowa, ani dyskusja w Sejmie nie zmienią zasadniczych postanowień tego projektu ustawy.

Ceny mieszkań i utrzymania w uzdrowiskach Zach. Małopolski.

Jak pisma krakowskie donoszą, ustalony został przez Województwo Krakowskie urzędowy cennik na mieszkania i utrzymanie w uzdrowiskach Zachodniej Małopolski.

I tak:

Ceny pokoi wraz z urządzeniem, pościelą i obsługą w pensjonatach w Zakopanem, Szczawnicy i Rabce za dobę: pokój dwuosobowy w pensjonacie pierwszorzędnym do 900 mk., jednoosobowy do 675 mk., w drugorzędnym do 750 mk. względnie 450 mk. w trzeciorzędnym do 600 mk względnie do 300 mk. Za światło można doliczać w Zakopanem i Szczawnicy 75 mk., w Rabce 100 mk. dziennie od lampy.

W Krynicy i Żegiestowie ceny pokoi w pensjonatach pierwszorzędnych: dwuosobowy 1100 mk., jednoosobowy 810 mk., drugorzędnych 900 mk. względnie 540 mk., trzeciorzędnych 720 mk. względnie 360 mk., z doliczeniem 100 mk. za światło. Pokoje w hotelach we wszystkich tych uzdrowiskach niezamieszkałe dłużej niż 5 dni, o 50 proc. droższe. Ustalono wreszcie, że ceny mieszkań w innych letniskach na Podkarpaciu nie mogą przekraczać kwoty 300 mk. dziennie za pokój, a 200 mk. za kuchnię.

Koszta utrzymania, t. j. śniadania, obiadu z 4 dań i kolacji w pensjonatach w Zakopanem ustalono: dla zakładów pierwszorzędnych 2250 mk., drugorzędnych 2000 mk., trzeciorzędnych 1800 mk. Dla Szczawnicy, ze względu na wyższe koszta transportu artykułów żywności, przyjęto ceny o 20 proc. wyższe, niż w Zakopanem. Dla Poronina ceny jak dla pensjonatów 2 i 3 kategorji w Zakopanem.

Koszta utrzymania w pensjonatach w Krynicy i Żegiestowie z posiłkiem 4 razy dziennie wynoszą: dla pensjonatów I. kat. 3000. II. 2600. III. 2260 mk. dziennie.

Przyjęto także, że dla zapobieżenia nadużyciom praktykowanym w poprzednich latach, nie wolno podawać gościom przy posiłkach zbiorowych patraw dodatkowych za osobną dopłatą. Wyjątek stanowi mleko, podawane dzieciom lub chorym według ordynacji lekarskiej. Wikt małych dzieci płaci się o połowę niżej niż dla dorosłych.

Ceny w restauracjach, cukierniach, mleczarniach i lokalach śniadankowych nie mogą być droższe, niż ceny takich samych zakładów w Krakowie. Właściciele pensjonatów w Zakopanem i Krynicy oświadczyli gotowość udzielania urzędnikom państwowym i osobom z kół inteligencji pracującej znacznych ulg w cenach mieszkań i utrzymania, a zarząd kąpielowy w Rabce oddał 2 tysiące kąpieli bezpłatnych do dyspozycji Związku inteligencji i urzędników.

Koncert Sem. Naucz. w Grudziądzu.

Koncert Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego (oddział niemiecki) ściągnął wieczoru wczorajszego liczną publiczność do sali Domu Gminnego, gdzie czekał ją obfity program z gustem ustawiony. Zapoczątkował go chór męski, śpiewając dwa utwory o charakterze kościelnym, poczem nastąpiło solo na skrzypcach (Allegro i Adagio G-dur koncertu Haydn'a), wykonane przez seminarzystę Zawackiego z akompanjamentem fortepianu. Produkcja utworu tego, jako nowo odnalezionego, wzbudziła wielkie zainteresowanie, słuchano jej z wielkiem skupieniem, na co tak wykonawca, jak i akompanjament zupełnie sobie zasłużyli. Pierwszy potrafił wniknąć w głęboki styl Haydn'a, mianowicie w Adagio, podczas gdy Allegro jego nabierze więcej lekkości przy dalszej pracy. Mówiąc o tej ostatniej, musimy zwrócić się do dyrygenta prof. Grabowskiego z wielkiem uznaniem, gdyż tylko dzięki wytrwałej, niestrudzonej pracy jest możliwem osięgnąć takie rezultaty, jakiemi wykazał się wczoraj, zapoznając nas ze swoimi chórami męskimi, mieszanymi, a specjalnie z unissono kilku skrzypków, którzy mianowicie rytmicznie zagraną etiudą okazali się zespołem doskonale zgranym. Kompozytor (dyrygent) może być dumnym z tak wdzięcznych interpretatorów, do których zaliczyć trzeba także wykonawców na fortepianie (czteroręcznie).

Powracając do chórów, podnieść należy ich umiejętne cieniowanie w Ave Maria warjacje rytmu w Kozaku, który wypadł nadspodziewanie dobrze, co do oddania charakteru tej dumki kozackiej: miarowe potęgowanie crescenda przeprowadzone było b. umiejętnie. Do wypuklenia wyluszczonych zalet, a mianowicie co do zrozumienia odrębnego charakteru wspomnianej dumki przyczynia się niezawodnie fakt, iż między wykonawcami jest spora garstka Polaków, (umiejących trafnie odczuć ducha Moniuszki), którzy kontynuują swoje studja przy seminarjum niemieckiem, ponieważ nagłe przejście z wykładów językiem niemieckim na wykłady językiem ojczystym, przedstawiałoby dla nich ogromne, zrozumiałe trudności i opóźniłoby zaokrąglenie wiadomości zapoczątkowanych za czasów zaborcy. Tyle dla informacji ogółu.

Powracając do koncertu, wspomnieć jeszcze nam trzeba imponujący chór mieszany, którego samo ustawienie (w przedniej linji panienki w bieli) przedstawiało się b. estetycznie. Chór ten jest batucie nadzwyczaj posłuszny, doskonale frazuje i cieniuje.

Kończąc, zauważyć jeszcze musimy, i to właśnie dla tego, iż muzykowi tej miary, jakim jest prof. Grabowski, warto nawet na drobiazgi zwrócić uwagę, iż utwór „Odpoczywaj duszo moja" (lepiej tłomacząc „Spocznij") zyskałby na czystości charakteru przez zapoczątkowanie piano, którem współczesny Ryszard Strauss w utworze o tem samem libretto wywołuje zawsze nastrój.

Czar...

Nauka, literatura i sztuka.

Wydawnictwa b. Sejmu Galicyjskiego.

Wydział samorządowy lwowski podaje do wiadomości, iż może odstąpić bezpłatnie publicznym względnie urzędowym bibljotekom w państwie zapas niekompletnych wydawnictw byłego Galicyjskiego Sejmu Krajowego. (Protokóły, stenogramy, oraz alegaty). Zgłoszenia należy wnosić do wydziału samorządowego **we Lwowie, do dnia 31 bm.**

Zjazd lekarzy dermatologów.

W dniu 7 i 8 maja rb. odbył się w Warszawie walny zjazd członków polskiego Tow. dermatologicznego, połączony z ogólnem posiedzeniem naukowem Towarzystwa.

Na pierwsze to walne zebranie zjechali się przedstawiciele polskiej nauki dermatologicznej ze wszystkich dzielnic państwa. Najliczniej były, oprócz Warszawy, reprezentowane miasta, w których Towarzystwo posiada swoje oddziały, a więc: Lwów, Kraków, Łódź, Poznań i Wilno.

Na zjazd zgłoszono 25 odczytów i referatów, co wymownie świadczy o szerokim ruchu naukowym w tej dziedzinie wiedzy lekarskiej.

Uczestnicy rozjechali się nietylko wzbogaceni nowymi i cennymi poglądami naukowymi, ale też pod nader sympatycznem wrażeniem towarzyskiem. Uchwalono odbywać podobne zjazdy co rok..

Następny zjazd odbędzie się we Lwowie.

Powstanie Tow. dziennikarzy i literatów w Wilnie.

W Wilnie zawiązało się Towarzystwo dziennikarzy i literatów. Towarzystwo to pełni funkcje Syndykatu dziennikarzy, wobec braku takiego zrzeszenia w Wilnie. Na prezesa Towarzystwa powołany został p. Czesław Jankowski, znany poeta, literat i krytyk, redaktor „Kurjera litewskiego". Na wiceprezesa wybrany został prof. Franciszek Bossowski z Krakowa, obecny profesor prawa rzymskiego na Uniwersytecie Stefana Batorego. Do zarządu weszli pp.: Kazimierz Okulicz, Helena Romer-Ochenkowska, Stanisław Mackiewicz, Michał Brenstein i Stanisław Janikowski.

Nowości wydawnicze.

⊙ **Wydwnictwo J. M. Bazewicza w Warszawie** przystępuje do druku następujących prac: Mapy **Rzeczypospolitej Polskiej** w granicach obecnych z podziałem **na województwa** i powiaty w wymiarze 145 × 100 cm. w cenie **2 000 mk.**; Europy z nowymi granicami państw w wielkości 2 × 1½ metra (4 000 mk.). Atlasu Rzeczypospolitej Polskiej jako uzupełnienia Przewodnika Rzecz. pol., — Atlasu Europy ze skorowidzem i Wykazem dziejów ojczystych.

Wydawnictwa te należy popierać, gdyż przyczyniają się one w wielkiej mierze do wzrostu pojęcia o Polsce jako państwie, jak i nie mniej do pogłębienia indywidualnych wiadomości geograficznych.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Warecka nr. 10.

Ks. Władysław Łęga.

Z mych wrażeń wojennych.

(1915—1919 r.)

Dawano pokarm raz na dobę o godzinie 11 w nocy. Była to wędrówka przeszło godzinna i niebezpieczna. Jako „Sanitäts-Unteroffizierstellvertreter" nie potrzebowałem chodzić po menaż. Żołnierze niechętnie szli, rezygnując po części z jedzenia, nieraz uciekając przed postrzałami, wywracali się w ciemności, wracając z próżnemi naczyniami, zziajani niekiedy ranni. Jadło było wystygłe, niesmaczne, nieraz ledwo kilka łyżek było można przełknąć. Dobrze, że od czasu do czasu można było gdzieś w piwnicy pod zasłoną nocy ugotować kartofli i zapchać niemi żołądek.

Artylerja nieprzyjacielska dużo strzelała nocą, by uniemożliwić ściągnienie oddziałów zasiłkowych, za dnia tylko sporadycznie albo w tym celu, aby odszukać swemi ramionami długiemi schroniska przeciwnika. Po każdej kanonadzie dach lub ściana jakiego domu zapadała, na ulicy były wyrwy pocisków eksplodowanych albo ziemia w dużym kręgu gładziutko zamieciona przez pocisk ślepy. Codziennie chodziły patrole; dwóch żołnierzy z takiej wycieczki nie wróciło, dwóch innych zabito. Alzatczyk zginął, wyszedłszy chwytać króliki. Wszystkich posądzano o dezercję. Dół żwiru, nasyp kolejowy, to ochrony, okopy dla przedniej linji naszej.

Przez cały czerwiec byliśmy z wyjątkiem jednego lub drugiego dnia w marszu a potem w pozycji. Podobno brakowało żołnierzy, aby nas odmienić. Mianowicie spodziewano się ofensywy francuskiej, a dowództwo nie wiedziało, gdzie to nastąpi, więc wszędzie trzymało dywizje w rezerwie. Tak sobie żołnierze sprawę tłumaczyli a to na ich usposobienie niezbyt zachęcająco odziaływało, mianowicie, gdy się dowiedzieli, że naprzeciw jest druga dywizja amerykańska, ludzie świeży, wypoczęci i że tysiące a tysiące wojska nagromadził przeciwnik.

Było to 1 lipca 1918 r. Od siódmej zrana strzelała bez przerwy artylera nieprzyjacielska. Choć czasem na chwilkę był spokój, była to cisza duszna, złowroga, przedgrzmotowa. Już minęło południe a pociski coraz zacieklej szarpały biedną wioszczynę.

Coraz celniej padały pociski w nasze schroniska. Dobrze, że dużo z nich z głuchą wściekłością zatrzymać się musiało w pagórku zastawiającym budynek. Inne z sykiem złośliwym przelatywały nad dachem, zabierając kawałek wapna lub cegły. Jeden pocisk bluznął swą złość tuż przed drzwi, zmniejszając wyjście o połowę i sypiąc śmiałym gestem gruzy aż do wnętrza naszej jamy. Inny chwycił połowę pozostałego jeszcze dachu i zmiażdżywszy w garściach, rozrzucił nad nami, zasypał skromny otwór w okienku, które jedynie nas żywiło świeżem powietrzem a reszte dachówek i łat rozsiał aż het po ulicy.

Byliśmy znużeni, głodni, po najwyższem naprężeniu poczęliśmy przechodzić w stan obojętności i pokładaliśmy się na łóżka, pomimo nieprzerwanego ujadania pocisków. Nagle wbiega ktoś jakby murzyn czarny, okazało się, że to ranny, którego zapadający się dom zasypał i zagłuszył i który uzyskawszy przytomność, wyrwał się z pod gruzów i z pośród zabitych towarzyszy i drżący na całem ciele pomurzony kurzem, piaskiem i dymem, krwawiąc z siedmiu ran, przybiegł do naszej piwnicy, wnosząc i w nasze grono lęk i przestrach.

Pomimo to, zaopatrzywszy rany przybysza, położyliśmy się na łóżka, choć w pełnem umundurowaniu z torebkami, w których napchane były naboje względnie bandaże i lekarstwa. W tem głuchy przyduszony huk w jednej ścianie piwnicy i hałas spadających gruzów. Tląca się słabo lampa naftowa, zgasła w nieprzeniknionych ciemnościach słychać było tylko, że wszyscy uciekają z łóżek i pchają się ku wyjściu. Nastała straszna sekunda, nikt nie śmiał rzec słowa, każdy z zapartym oddechem wyczekiwał czegoś, jak „żywcem pogrzebany". Nim zdążyliśmy sobie uprzytomnić co się stało, osunęły się gruzy, ściana się otwarła i przez lukę wejrzało pogodne niebo i zdziwione spojrzało na blade przestraszone twarze żołnierzy, skupiających się pod głównym łukiem piwnicy „Czy wszyscy są?" odezwał się nareszcie głos. Liczymy, jednego brak. Ten z Tczewa jedyny syn wdowy, silny, barczysty chłopak. Miał gorączkę, daremnie starał się, by go lekarz wysłał do szpitala. Położył się na łóżku pod ścianą i ot, gruzy go przywaliły, równocześnie znikło kilka łóżek, na których właśnie leżeliśmy. Próbowaliśmy ratować, gorączkowo kopiemy, odrzucamy cegły, glinę, wapno. Już widać coś leżącego się to włosy, potem twarz czerwono-fioletowa i martwe oczy. W tem wybuch rzuca świeże gruzy, grzebacze rozpryskują się. Nowa próba wyrwania kolegi ciężkim przywałom, lecz pociski jakby odnalazłszy pożądaną i owocną dla siebie drogę, waliły jak kosa kładąca kłosy i chrupiąca podczas kośby. Narzuciły na kilka metrów na biednego chłopaka ziemi — trumny.

Więc i śmierć zajrzała w nasze grono: zadusiła jednego z nas swą kościstą garścią. Wyraźnie było czuć ten powiew śmierci, pomimo że do piwnicy przez otwór wesołe zaglądały promienia słoneczne Na twarzach obecnych wzrastał niepokój, oczy płonęły, gorączkowo biegały od jednego do drugiego. Czytać było można myśl wyzierającą z mózgownicy: Może i po mnie kostucha wyciągnie pazury? Dowódca narzekał: Jak to marnie siedzieć tu w piwnicy ani się ruszyć i tylko nędznie zginąć, pójdę w wolne pole. Lecz przekonawszy się, że to bezcelowe, że poza schroniskiem grad pocisków zmiecie bezlitośnie każdego, siedział z nami. Nagle kulomioty zabulgotały z jednej i z drugiej strony, to atak piechoty. Szef rozkazuje: wszyscy naprzód. Sam wyskakuje ze sklepu i biegnie na spotkanie przeciwnika, my za nim. Lecz zaraz przylatuje żołnierz z wieścią, żeśmy otoczeni przez amerykańskie wojsko. Nie było wśród nas bohaterów, którzyby woleli umrzeć, zamiast dać się do niewoli, wszyscy rzucili broń i czekali na „uncle Sam".

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek: Piotra i Celestyna. Wschód słońca 5.1, zachód 8,52. Wschód księżyca 2.8, zachód 1.0.

TEATR POMORSKI (Strzelnica):
Czwartek: „NÓŻ MOJEJ ŻONY".
Piątek: KONCERT KAMERALNY O. K. Z.
Sobota: „MEDAL 3 MAJA" — komedja Kozłowskiego (premjera).
Niedziela: „MEDAL 3 MAJA".

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 6—8, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Baczność! Baczność!

W piątek, 19 bm., o godz. 8-mej wieczorem w Teatrze Pomorskim koncert zespołu muzyki kameralnej, urządzony staraniem sekcji kult.-ośw. O. K. Z. Grudziądz.

Każdy Polak, milujący rodzimą muzykę, wysoce artystyczną, winien być obecnym na koncercie.

Bilety w Zakopanem (Rynek), w składzie p. Książkówny, ul. Długa, u Br. Bażańskich ul. Lipowa, wieczorem przy kasie.

—** **WALNE ZEBRANIE „Wydziału Młodych Polek"** odbyło się w dniu 15-tym maja b. r. w sali Bazaru przy udziale większej liczby członkiń oraz gości. Po zagajeniu zebrania i przeczytaniu porządku obrad przez przewodniczącą p. A. Kulerską oraz po odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania przez sekretarkę oddano kierownictwo dalszych obrad pani Kruszonowej, do pióra powołano p. K. Wolską. Po sprawozdaniu z działalności z całego roku, pp. sekretarki i skarbniczki przystąpiono do sprawy **odłączenia „Wydziału Młodych Polek" od Tow. „Czytelni dla Kobiet"**. Wniosek został większością głosów przyjęty. Ustalenie nazwy i uchwalenie statutów pozostawiono do następnego zebrania.

W szereg nowego Zarządu weszły panie: J. Korzeniewska, przewodnicząca; K. Wolska, zastępczyni; M. Czerska, sekretarka; J. Bereyko, zast.; A. Kulerska, skarbniczka; M. Oszwałdowska, zast., oraz 2 ławniczki pp.: Filarska i Lesińska.

Na członków zapisały się wszystkie obecne.

Apelujemy do wszystkich młodych Polek, Grudziądza i całego Pomorza, ażeby nareszcie obudziły się, zrzuciły z siebie jarzmo gnuśności. Niech żadnej nie braknie, zwłaszcza takich, które dotąd nie pracowały społecznie, aby w tem nowem towarzystwie się organizowały, łączyły się w jeden żelazny łańcuch, stworzyły silne ramię młodzieży żeńskiej. Pole pracy będzie szerokie i pożyteczne, gdyż **głównym celem naszym jest — tak uzasadniona i potrzebna nam praca oświatowa.**

Wołamy jeszcze raz — łączmy się, młode Polki, w jedną wspólną organizację, gdyż tylko jednością i opasani jednym wspólnym łańcuchem miłości, stworzymy gmach silny i trwały. —

Nowemu towarzystwu życzymy jak najlepszego rozwoju i osiągnięcia celów, do których zmierza. Szczęść Boże w pracy!

—** **KOŁO OFICERÓW REZERWOWYCH.** Dnia 8-go kwietnia ukonstytuowało się na Walnem Zebraniu (konstytucyjnem) Koło Oficerów Rezerwowych Okr. P. K. U. Grudziądz. Przyjęto tymczasowy statut i postanowiono Koło zarejestrować sądownie. Prezesem wybrano p. red. Markwicza, wiceprezesem p. prof. dr. Zwierzańskiego, sekretarzem p. Fedajkę, skarbnikiem p. Stołowskiego, na radnych pp. dyr. Maciejewskiego, dr. Grajewskiego i Rudkę. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Ciesielski, Kalwary i Dzięgielewski.

Nadzwyczajne Walne Zebranie K. O. R. odbędzie się w sobotę dnia 20 maja 1922 o godzinie 18-tej w Kasynie p. Migodzińskiego przy ulicy Strzeleckiej. Obecność wszystkich członków pożądana. Na porządku dziennym zatwierdzenie statutu, biuro pracy i inne ważne sprawy wewnętrzne Koła.

—** **EGZAMINY W RZEMIOŚLE.** W obwodzie Pomorskiej Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu zdały stosownie do pargr. 133 Ordynacji procederowej przed komisją egzaminacyjną następujące osoby państwowy egzamin na majstrów.

W zawodzie fryzjerskim: Ruszkiewicz Czesław, Starogard; Markiewicz Franciszek, Grudziądz; Mrożek Bernard, Śliwice.

W zawodzie rzeźnickim: Łapka Franciszek, Czersk; Łapka Leon, Czersk.

W zawodzie szewskim: Ludwik Kuźma, Grudziądz; Thom Rudolf, Lniano; Szymanowski Leon, Łasin; Hoppe Alojzy, Tuchola; Rink Tomasz, Tuchola.

W zawodzie krwieckim: Płona Władysław, Grudziądz.

W zawodzie piekarskim: Ertmann Jan, Grudziądz; Bielic Karol, Grudziądz; Sikorski Brunon, Grudziądz; Kokoszyński Władysław, Chełmno; Otręba Jan, Grudziądz; Stenzel Maksymiljan, Grudziądz; Kniga Paweł, Grudziądz; Borkowski Robert, Grudziądz; Kulpiński P., Grudziądz; Kłosowski Jan, Chełmno.

W zawodzie mularskim: Mansfeld Franciszek, Grudziądz;

W zawodzie ciesielskim: Grubich Wincenty, Chełmno.

W zawodzie kowalskim: Eberlein Bernard, Grudziądz; Mosakowski Antoni, Łasin; Gerke Jan, Anowo; Paprocki Jan, Krzemieniewo; Staruszkiewicz Feliks, Grudziądz.

Wymienieni są upoważnieni do posługiwania się tytułem majstra i do wyuczania uczni.

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu:
Przewodniczący: M. Grobelny — Sekretarz: Buroil.

—** **KURS STENOGRAFJI POLSKIEJ.** Wszystkich interesentów, którzy już się zgłosili i ewentl. jeszcze zgłosić się zamierzają, uprasza się o przybycie w **piątek, dnia 19. bm.** o godz. 7 do Seminarjum Nauczycielskiego, ulica Lipowa parter na prawo, klasa II celem dokonania zapisów oraz powzięcia postanowień co do dnia i godziny pierwszej, jak i następnych lekcji, które odbywać się będą 2 razy tygodniowo po 2 godziny każda aż do 1 września. — Po ukończeniu kursu uczestnicy wstąpić mogą do założyć się mającego kółka stenografów, gdzie odbywać się będą stałe bezpłatne ćwiczenia praktyczne. — Nadmienia się, że nauka odbywać się będzie według systemu nader łatwego, w którym pisze się, jak w zwykłem piśmie, łącząc głoskę z głoską, bez nacisku, gdyż stenografja ta wypisuje samogłoski na równi ze spółgłoskami. Teorję opanowuje się w kilku lekcjach, resztę czasu poświęcić można już ćwiczeniom. Systemu tego uczono z powodzeniem niejednokrotnie dzieci. —

Szczegółów dowie się każdy uczestnik na zebraniu wstępnem w piątek.

—** **BACZNOŚĆ INWALIDZI.** W myśl rozporządzenia Min. Spraw Wojsk. Dep. VIII San. L. 7 369/III Sup. Inw. z dn. 14. 4. 22 rachunki na protezy, aparaty ortopedyczne i wszelkie reperacje, uskutecznione w firmach prywatnych, zamówione bezpośrednio w firmach prywatnych przez inwalidów, bez wiedzy i zgody P. K. U. Referat inwalidzki, po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia nie będą regulowane i koszta w ten sposób powstałe inwalidom niezwrócone.

W myśl rozporządzenia Min. Spraw Wojsk. Dep. VIII San. L. 8 812/22 III. Sup. Inw. z dnia 26. 4. 22 mogą się zgłosić inwalidzi wojsk. na kursa drukarskie w szkole inwalidów w Krakowie. Wymaga się 4 klasy szkoły średniej lub wykształcenie wyższe. Bliższych informacji w tym kierunku udziela P. K. U. Referat Inwalidzki.

—** **WPROWADZENIE CZASU ŚREDNIOEUROPEJSKIEGO.** Na podstawie ustawy o rachubie czasu uchwalonej przez Sejm w dniu 11 maja doba zaczyna się legalnie w momencie dołowania słońca średniego w południku 15° na wschód od Greenwich. Godziny doby liczy się: albo od początku do końca doby, albo też od początku do jej połowy, a następnie od połowy do końca doby, odróżniając godziny jednocześnie słowami po północy (ppn) i po południu (ppd).

Legalna rachuba czasu obowiązuje wszystkie władze i urzędy państwowe i samorządowe.

W dniu 31 maja tegoż roku zegary należy cofnąć o godzinie 12-tej w nocy na godzinę 11-tą po południu, względnie z 24 na 23, godziny te liczyć należy jako 11-ta po południu, względnie 23-cia.

—** **CZTERECHSETNA ROCZNICA kanonizacji św. Kazimierza.** W dniach 28, 29 i 30 bm. mają się odbyć w Wilnie wielkie uroczystości z powodu 400-lecia kanonizacji św. Kazimierza. W celu zorganizowania uroczystości, utworzył się obywatelski komitet, złożony z przedstawicieli różnych zrzeszeń i instytucji, komitet obchodowy pod przewodnictwem ks. biskupa Matulewicza, oraz komitet dekoracyjny z prof. Ruszczycem na czele, dla przyozdabiania ulic miasta. Ustalono, że dnia 28 bm. odbędzie się procesja z relikwjami z katiedry do kościoła św. Kazimierza, oraz uroczysta akademja. W Miednikach Królewskich (4 mile od Wilna) będzie poświęcony plac pod budowę kościoła. Ruiny zamku, w którym przebywał św. Kazimierz, będą oddane pod opiekę Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości.

—** **KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM** popełniono dziś w nocy około 1-szej godziny w hurtowni **„Bessarabia" p.** Antoniewicza. Skradziono około 1000 cygar i 1000 papierosów ze złotym ustnikiem w przybliżonej wartości 80 — 90 tys. mkp.

Złodziei spłoszyli widocznie właściciel hurtowni p. A. i jeden z współpracowników naszej Redakcji, który w krytycznym czasie przybyli do lokalu hurtowni, gdyż kasetka z gotówką pozostała na miejscu.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Aresztowanie monarchisty rosyjskiego).** Przychwycono w Toruniu niejakiego Gornostajewa Aleks., który zbiegł z obozu tucholskiego i kręcił się w rozmaitych rolach działacza i kurjera jeżdżącego często do Baranowicz i Łuminca, gdzie utworzone są oddziały partyzanckie rosyjskich monarchistów. Gościa odstawiono do ścisłego obozu w Strzałkowie.

—** **CIEKAWE ZIÓŁKO.** Onegdaj w Toruniu przyaresztowany 12 letni Banaszak z Łodzi miał niezawodnie dobrą szkołę doliniarzy. W przeciągu kilku tygodni ograbił on następujących: p. Lewandowskiej z Torunia skradł 52 000 mk., p. Kujawskiemu z Dąbrowia Biskupiego pow. inowrocławski 50 000 mk. Poza tem na Rynku Staromiejskim podczas targu 11 000., 6 000, 4 550, 2 800, 6 500 mk. w Grudziądzu przy rozmaitych sposobnościach 450, 660, 1 450, 795 mk.; na jednym gościnnym występie w Chełmży wyciągnął z kieszeni pewnemu obywatelowi 7 000 mk.

W Toruniu spotkał go zły los: dalsze wydoskonalenie się chwilowo nie nastąpi, kilkuletni pobyt w domu poprawy przerobi go na pewno na porządniejszego człowieka.

—** **CHEŁMŻA. (Towarzystwo Ogrodnicze).** W niedziele, dnia 21 maja odbędzie się posiedzenie Towarzystwa ogrodniczego o godz. 2-giej w Polonji. Ponieważ Związek ogrodników na całą Polskę chce utworzyć trzy sekcje, to jest sekcję ogrodników handlowych, ogrodników prywatnych i lubowników ogrodnictwa, koniecznem jest, abyśmy się tu na Pomorzu wprzód zorganizowali celem ewentualnego przystąpienia do centralnego Związku. W Toruniu wybrano prowizoryczny zarząd celem zorganizowania ogrodników handlowych. Ażeby omówić sprawę zorganizowania wszystkich ogrodników prywatnych, upraszamy wszystkich ogrodników dominjalnych i pomocników ogrodniczych z całego Pomorza o przybycie lub o przysłanie delegatów z poszczególnych okręgów. Nasze towarzystwo, składa się z około 60 członków, z małemi wyjątkami ogrodników dominjalnych i pomocników. Ażeby ogrodnictwo i stan ogrodniczy utrzymać na dotychczasowej wyżynie, na której dotychczas stało w naszej dzielnicy, jest obowiązkiem każdego ogrodnika przystąpić do organizacji. Bliższych informacyj udziela sekretarz naszego Towarzystwa **p. Rygielski w Chełmży,** ulica Chełmińska nr. 7.

Zarząd.

—** **CHOJNICE. (Aresztowanie szpiega).** Władze policyjne przyaresztowały niejakiegoś Djakoffa Żufirenko, lekarza z obozu internowanych i to właśnie w chwili, gdy chciał się przez granicę przeprowadzić do Niemiec. Jak przeprowadzone śledztwo wykazało, Żufirenko stał na usługach bolszewickich i pełnił funkcje kurjera.

—** **TCZEW. (Aresztowanie).** W niedziele, dnia 14-go bm. przytrzymała policja tutejsza 2 chłopców młodocianych którzy włamali się do pewnego składu wybiwszy szybę i skradli tam towaru w wartości około 4 000 marek.

—** **PUCK. (Ostrożność Kaszubów).** Po przyłączeniu Pomorza do Polski, zostały Kaszuby w czasie letnim zalane wprost wycieczkowcami z innych dzielnic Polski, z czegoby można się cieszyć, gdyby nie to, że wielka część tych letników należała do rasy semickiej.

Żywioł ten niechlujny i co gorsza wyzuty całkowicie z wszelkich cech przyzwoitości i moralności, gorszącem się zachowaniem sprowokował ludność kaszubską do tego stopnia, iż postanowiła Żydom wogóle mieszkań nie wynajmować.

Chcąc się zaś przekonać o prawdziwości pochodzenia polskiego, żąda się od letników metryki chrztu św. Życzyćby należało, aby pod tym względem sprawę tę ściśle przestrzegano choćby nawet z pewną stratą materjalną.

Zdarzały się bowiem wypadki, iż Polacy, którzy przybyli dla poratowania zdrowia lub w celach naukowych, nie mogli znaleźć pomieszczenia w czasie, gdy Żydzi-paskarze rozpierali się na naszym wybrzeżu wprost w bezczelny sposób.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. (Zpolszczenie cechu siodlarskiego).** W dniu 21 kwietnia odbył tut. Cech Siodlarski swe walne zebranie pod przewodnictwem p. Rimmera. Cechmistrzem wybrano p. Bolesława Najdrowskiego, byłego prezesa Polonji w Düsseldorfie. Województwo nominowało p. B. Najdrowskiego na przewodniczącego Komisji egzaminacyjnej dla majstrów. Sekretarzem cechu wybrano rodaka p. Władysława Rochmielewskiego. Zarząd leży wyłącznie w rękach polskich. Oby pod tym względem wszędzie tak było jak w naszej Bydgoszczy. K.

—** **POZNAŃ. (Walka z drożyzną).** W dniu 12 bm. odbyło się w Poznaniu w sali Domu „Królowej Jadwigi" zebranie reprezentantów rolników, przy znacznem udziale spółdzielni. Omawiane były różne sprawy dotyczące rolników i rolnictwa. Na porządku obrad umieszczone były między innemi referat p. t.: „Obroty towarowe rolników" i sprawa kapitałów obrotowych co do którego, po dłuższej i rzeczowej dyskusji zapadła następująca uchwała: Zebranie Reprezentantów Rolników Wielkopolski i Pomorza wyraża przekonanie, iż nadmierny brak nietylko kredytu kupieckiego, ale i gotówki wywołuje niezmierną drożyznę kredytu, która się już przetwarza w lichwę. Spółdzielcze kupiectwo zbożowe zwraca uwagę rządowi na to, iż o ile nie zostanie zaopatrywane dostatecznie w kredyty i gotówkę, nie zdoła sprostać zadaniu sfinansowania tegorocznego żniwa, co znów przyczyni się do niepotrzebnego przedłużenia panującej drożyzny. Zebranie zanosi prośbę do p. ministra skarbu, aby zechciał zawczasu przez ułatwienie kredytów, a zwłaszcza redyskontu w PKKP. zapobiec niesprawności kupiectwa polskiego.

—** **POZNAŃ. (Zjazd delegatów Tow. Powst. i Wojaków** na Woj. Poznańskie, odbył się w Poznaniu 14 bm. z bardzo licznym udziałem delegatów z Poznańskiego i gości z Pomorza; skonstatowano obecność 90 delegatów, którzy zastępowali około 40 istniejących już towarzystw w Woj. Poznańskiem. Marszałkiem zjazdu obrano pułk. Langego z Wronek, zastępcą b. majora Chłapowskiego z Mościejewa. Udział oficerów rez. był bardzo liczny; dowództwo korpusu poznańskiego przysłało swego przedstawiciela. Uchwalono ustawy i regulaminy dla towarzystw okręgowych związku i głównego zarządu wszystkich Związków (Poznańskie, Pomorze, Śląsk). Z wielkiem zadowoleniem powitano 1 numer okazowy czasopisma związkowego, które pod tytułem „Wolność" związek wydawać będzie. Nastrój był mimo obszernej rzeczowej dyskusji bardzo serdeczny i podniosły, a uchwała o założeniu związku przeszła jednogłośnie. Następnie wybrano 9 b. wojskowych do zarządu związku. Są nimi dr. Śliwiński, M. Paluch, S. Rybka-Myrius, K. Rzepecki, A. Jachimowicz, J. Lange, B. Śniegocki, ks. Zabłocki, Stachecki.

SPORT.

Wojskowy stadjon sportowy w Poznaniu.

Na zakończenie wojskowego tygodnia sportowego w Poznaniu odbyło się dnia 14 bm. uroczyste poświęcenie pierwszego w Polsce stadjonu sportowego, zbudowanego staraniem załogi poznańskiej. Na trybunie stadjonu zebrali się liczni uczestnicy uroczystości, przeważnie ze sfer wojskowych. Poza uroczystością poświęcenia odbyły się rozgrywki w zawodach lekkoatletycznych, które wykazały bardzo wysoki poziom i rozwój wychowania fizycznego, oraz zawody footballowe, dwóch najlepszych drużyn wojskowych.

Z meczu Polska-Węgry.

Ostatnie niedzielne zawody reprezentacji Polski z reprezentacją Węgier, które miały miejsce w Krakowie, dały w wyniku przegraną Polski w stosunku 3 : 0. Znawcy sportowi tłumaczą tak marny wynik na niekorzyść naszego sportu tylko brakiem zgrania się naszego teamu reprezentacyjnego.

Grze tej przypatrywało się 25 000 widzów, wśród których znajdowały się zbiorowe wycieczki ze Lwowa, Warszawy, Białegostoku i Wilna. Mimo, że początek zapowiedziano na godz. 5 po poł., tłumy publiczności obsadzały boisko już od godz. 1 w południe. Mecz przyniósł 12 miljonów dochodu brutto, po odtrąceniu kosztów 7. Do P. Z. P. N. przysłano 6 tysięcy telegramów z prośbą o zarezerwowanie biletów!

I cóż na to my— Pomorzanie? Sport u nas i zajęcie nim społeczeństwa jeszcze śpi „snem sprawiedliwego".

Sprawy społeczno-gospodarcze.

ROLNICTWO.

— Stan polskiego bydłostanu. Wyniki ostatniego spisu bydłostanu, wykonanego równocześnie ze spisem ludności w dniu 1 października 1921 r. stwierdzają, że bydła mamy około 8 miljonów, owiec 2 miljony 10 tysięcy, trzody przeszło 5 miljonów, koni 3 miljony 300 tysięcy.

Cyfry te wskazują, że bydłostan nasz w stosunku do czasu przedwojennego zmniejszył się tylko bardzo nieznacznie. Koni mamy tylko o 200 tysięcy mniej, niż przed wojną. Największy ubytek koni wykazują województwa poleskie, tarnopolskie i stanisławowskie. Pochodzi to stąd, że te wojwództwa, jako najwięcej przez wojnę poszkodowane, nie zdołały jeszcze w tym stopniu podreparować swego bydłostanu, co inne.

Taką samą mniej więcej jest sytuacja odnośnie do bydła i trzody chlewnej. W Galicji zachodniej i w województwach: łódzkiem, warszawskiem i kieleckiem bydłostanu jest nawet lepszy niż przed wojną. W Poznańskiem, z wyjątkiem owiec, zmniejszył się, co ma swoje źródło w bardzo dolegliwych rekwizycjach ze strony władz pruskich podczas wojny, a dalej w utracie rynku zbytu w Niemczech, skutkiem czego hodowla bydła musiała spaść. Przewyżka liczby owiec jest wskaźnikiem, że gospodarstwo rolne w Poznańskiem zaczyna przybierać cechy gospodarstwa mlecznego i upodobniać się z gospodarstwem w b. Kongresówce. Świadczy ona także, że intensywność rolnicza tam się zmniejsza, głównie z powodu braku nawozu.

PRZEMYSŁ.

— Produkcja soli potasowej. Produkcja soli potasowej w Kałuszu wzrasta powoli, lecz dotychczas pokrywa zaledwie 10 proc. zapotrzebowania krajowego. W styczniu rb. wyprodukowano 2188 ton, w lutym 2250 t., zaś w marcu 3125 t. Polska zależna jest w znacznym stopniu od soli potasowych zagranicznych. Francuskie sole potasowe z Alzacji są drogie, zaś import soli z Niemiec napotyka na znaczne trudności z powodu bojkotu ekonomicznego Polski przez Niemców. W interesie Polski leży zwiększenie produkcji soli potasowych w Kałuszu w celu uniezależnienia sie od zagranicy.

BANKI.

— Obrót czekowy P. K. O. w urzędach pocztowych Ziemi Wileńskiej. W pierwszych dniach maja rb. wprowadzony został obrót czekowy Pocztowej Kasy Oszczędności w urzędach pocztowych: Wilno 1, Wilno 2, Oszmiana, Święciany i Nowo-Święciany, podległych Okręgowej Dyrekcji poczt i telegrafów w Wilnie.

— Polski Bank emigracyjny. W tych dniach rozpoczyna w Gdańsku działalność Polski Bank emigracyjny (na Brotbankengasse). Rozpoczęcie działolności banku tego schodzi się z chwilą, gdy skutkiem przydziału Polsce koszarów artyleryjskich w Nowymporcie, ma zostać ostatecznie zadecydowaną kwestją emigracji i reemigracji. Jak słychać, ma być utworzone specjalne konsorcjum dla zrealizowania i przeprowadzenia problematu tego, w skład którego obok kapitałów gdańskich mają wejść banki polskie. Jak dowiadujemy się, w grę wchodzą tu Polski Bank emigracyjny, Bank Związku społek gospodarczo-zarobkowych i Bank Przemysłowców.

CŁO.

— Cło przy wysyłaniu wagonów meblowych. Ministerjum skarbu wydało do urzędów celnych okólnik, w którym wyjaśniło, że t. zw. wozy meblowe, służące do przewożenia ruchomości, należy uważać za opakowania zewnętrzne, wolne od opłaty cła na podstawie art. 11 rozporządzenia z dnia 11 czerwca 1920 r. o taryfie celnej.

Wobec tego odprawę wozów meblowych urzędy celne 1-ej klasy mają uskuteczniać stosownie do rozporządzenia z dnia 9 lipca 1921 r. w przedmiocie postępowania celnego przy obrocie zagranicznych opakowań zwrotnych. Z tego wynika, że zwracane z zagranicy krajowe wozy meblowe próżne lub załadowane, urzędy celne zwalniają od cła na zasadzie przedstawionych zaświadczeń wywozu, o ile wozy te nadchodzą w ciągu 6 miesięcy, licząc od dnia wywozu zagranicę.

Zagraniczne zaś wozy meblowe załadowane, jak również próżne, wprowadzone do obszaru celnego dla załadowania, mogą urzędy celne odprawić w postępowaniu warunkowem na podstawie zabezpieczenia celnego. Do wywozu takich wozów z powrotem wyznacza się termin 3-miesięczny.

PRACA.

— Z tczewskiego rynku pracy. W Państw. Urzędzie Pośredn. Pracy Tczew, dnia 10 bm wakowały następujące wolne miejsca: dla 20 dziewcząt sezonowych do prac rolnych, dla 20 murarzy, 10 cieśli, 6 stolarzy, 2 obuwników, 2 formierzy, 1 garncarza, 1 kołodzieja, 15 ślusarzy, 5 kotlarzy i 5 tokarzy, którzy mają świadectwa nauki, 5 służby domowej w mieście i na wsi i dla 5 chłopaków młodocianych do rolnictwa.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki

Prof. Dr. Łęgowski.

Procesja na kalwarję wejherowską z Sztolcenberga i Oliwy.

„Niżej podpisany świadczę conscientiose mieszkając tu od trzydziestu lat in inventute mea, kiedy pierwszy raz postanowione było studium Theologicum, y iam też tu był uczestnikiem, żem słuchał zaraz pierwszego roku Theologij scilt: ab anno 1723 in Festo S. Matthei Apost. przybyłem tu, ponieważ opoźnienie było dla OO. Wokaliszów z Rzymu, którzy nie rychło przybyli z kapituły Generalnej, O: Archanioł Sarnowski Prowincyał, y O: Manswet Leporini kustosz. Że obraz konfraternij Polskiey krzyża świętego, albo krzyżowej drogi iest od pierwszego tutejszego Fundatora naszego i Introduktora Jana Ignacego Bąkowskiego Wojewody Malborskiego, Protektora Nayosobliwszego; pred którym obrazem naywiększe bywało nabożeństwo do Najświętszej Panny, y pod tym obrazem Polskim od początku Processyow tych Chwalebnych, które do tych czas chodziły razem do Wejherowa na Uroczystość w Niebo Wstąpienia Pańskiego, tak Polska iako Niemiecka, owszem Niemiecka puki niezdobyła się na obraz swoi, który teraz maią, chodziła za Polakami pod iednym polskim obrazem, dopiero to po powietrzu za kaznodzystwa O: Daniela Hennika, który potem był Prowincyałem y za starszeństwa y starania Pana Begiendorfa, Mosiężnika Gdańskiego, któregom ia bardzo dobrze znał, który lichtarz do refektarza naszego mosiężny y lampę tę, która przed Nayświętszym Sakramentem wisi, robił, stanął obraz teraźniejszy Nimiecki, lubo ieszcze nie w tej ozdobie, iako teraz go widzimy, od tego czasu circiter od powietrza, ktore grassowało 1707, 1708 y 1709, poczęli PP Niemcy chodzić z obrazem swoim, jednak zawsze za Polakami na Uroczystość w Niebo Wstąpienia Pańskiego, gdyż tu iak Polska pierwsza introdukcya y naszych Fundacya, tak zawsze prym PP Polacy trzymali w wszystkich uroczystościach y publikach. Tego prymu zazdroszcząc Polakom, a sobie PP Niemcy życząc przed Polakamy chodzić, zawsze się kłócili, szczególnie tylko o prym y precedencye, dla czego się rozłączyli od PP Polaków y swoim dworem roku przeszłego to iest 1752 poszli obierając sobie Święto Świętego Krzyża Znalezienia z Processyą do Wajherowa; że zaś Jmc. Oycowie Oliwy mieli im za złe, iż ten Fest sobie obrali, kiedy do tych Oycow Oliwskich pierwsza chodzi processya z Gdańska od Oycow Karmelitów y gdzie od dawności maią odpusty, zaczym tego roku to iest 1753 po wielkich kłotniach tantem zgodzili się i opisali, rozdzielając się jednak od PP Polaków; PP Niemcy obrali sobie Święto SS: Apostołow Philippa y Jakoba, aby na to święto przychodzili sami tylko do Wejherowa na Nabożeństwo z swoyą processyą, w tym żadnej racyi inney nie maiąc, tylko szczegulnie szukaiąc procedencyi, czyli Prymu. PP Polacy zaś zostali przy swoim dawnym od początku zwyczaju tego Chwalebnego Nabożeństwa Krzyżowej drogy chodząc do Wajherowa na Uroczystość w Niebo wstąpienia Pańskiego. Prawda iest maja PP Niemcy w swoich tam punktach jeduych, aby prym mieli; ale te sub dole (przez oszustwo. dop. autora artykułu) dostali punkta z konsystorza per factiones Niemieckich Kaznodziejów y za niemieckiego rządu w konsystorzu które po tym annihilowane y kaznodzieie Niemcy skarani byli; Polacy zaś zawsze swoi prym mieli y procedencya nigdy go nie odstępuiąc tak dalece, iż nigdy Niemcy prymu y procedencyi niemieli, dopiero teraz, kiedy się rozłączyli, tą intencyą, aby prym otrzymali to iest żeby prędzey chodzili iak Polacy. To com widział y słyszał od starych ludzi godnych wiary tak świeckich iako y Oyców naszych conscientiose testor dla informacyi posteritati. Datum ltd 26 stycznia 1753. Innocenty Lesbi, prowincjał generalny."

Memorjał O. prowincjała Lesbi dosadnio charakteryzuje machinacje niemieckiego duchowieństwa w Gdańsku, a równocześnie oskarża polskie władze kościelne w Włocławku, które ludność kaszubską w kościele niemczyć dozwalają, godząc się na niemieckich oficjałów. Bo trzeba zważyć, że już wówczas w kościele sztolcenberskim przeszło połowa świąt uroczystych bractwu niemieckiemu należała, — uzyskało ono bowiem wkrótce siódme święto św. Rocha, podczas których niemieckie pieśni śpiewano i ludność polską do niemieckiego nabożeństwa przyzwyczajano. Lecz Niemcom i to nie wystarczyło, w roku 1799 zażądali oni aby procesja w sam dzień Bożego Ciała, która dotąd należała wyłącznie bractwu polskiemu, na przemiany i bractwu niemieckiemu przypadała i uzyskali to, a oprócz tego należały im, jak powyżej zaznaczyłem, wszystkie inne procesje w oktawie tej uroczystości. Był to pierwszy atak niemiecki na polski stan posiadania już pod rządem pruskim. Tymczasem zbliżał się koniec klasztoru sztolcenberskiego i obu bractw Drogi Krzyżowej przy nim ufundowanych.

Gdy w roku 1807 wojska francuskie i legjony polskie pod dowództwem Dąbrowskiego zbliżały sie do Gdańska, rozkazał dowódca załogi gdańskiej, generał pruski Mannstein, spalić przedmieścia, a pomiędzy niemi i Sztolcenberg. Nakaz spalenia klasztoru reformatów przyszedł tak niespodziewanie, że zakonnicy bardzo mało uratować mogli; spalił się kościół, księgozbiór i archiwum klasztorne a zbiór dokumentów bractwa Drogi krzyżowej, będący w posiadaniu Towarzystwa Naukowego, jest pewnie jednym z nielicznych ocalonych zabytków. Płonący klasztor widział z daleka Walenty Wolski, autor Wizerunku nieszczęśliwej wojny tj. pamiętnika umieszczonego w Rocznikach XVI i XVIII. Towarzystwa Naukowego. Z tego Wizerunku wyjmuję opis ostatnich chwil istnienia klasztoru OO. reformatów w Stolcenbergu. „Po godzinie 11-tej (wieczorem) przybyli (do klasztoru reformatów) inni żołnierze (pruscy) y powtórnie kołacą, kazano im otworzyć, y ci o iedzenie proszą. Gdy się przełożony wymawia, że nic nie masz, że pierwsi zjedli, proszą, aby im kartofli ugotować kazał, y chcieli dla prędkości sami pomóc one chędożyć, posłał więc J. X. Kącki po kucharza y kazał im kartofli nagotować, dał im chleba, sera y piwa, podziękowali, y za to, że tey grzeczności doznali, ostrzegaią go, że o drugiey godzinie w nocy ich klasztor będzie zapalony, coby tymczasem jeszcze ratować mogli, aby nie zaniedbywali. Natychmiast wszystkich zakonników pobudzono, co znaczniejszego na prędce można było wywozili, obraz św. Antoniego z Ołtarza chcieli koniecznie wyiąć, ale go żadnym sposobem dobydź nie mogli, chcieli go oberżnąć w ramach bo był płócienny, ale y tak niemogli, bo zapewnie był przyklijony, y tak wszystko się rostało; ieszcze przed drugą godziną po północy przyszła komenda officyerów y prości z latarniami, kołacą do bramy, gdy im prędko nie otwierano, chcieli gwałtownym sposobem bramę rozwalić, otworzono im, idą do przełożonego, mówiąc, że na to są przysłani od swoiey zwierzchności, aby klasztor i kościół zapalili, już do tego mieli z sobą smolane pochodnie, chcieli aby im prędko dać człowieka, któryby ich zaprowadził na takie mieysca, gdzieby się naylepiey paliło, nikt im takiego mieysca pokazać nie chciał, poszli za tym pod dach na kościół y na klasztór. Zakonnik ieden musiał iść z niemi z świecą, pod dachem zapalili one pochodnie, któremi rozpalonemi iak tylko po kozłach pociągnęli natychmiast cały kościół był w ogniu, to się działo idąc przez klasztor gdziekolwiek drzwi lub podłogę posmarowali, zaraz się paliła, y tak wszędzie ogień zrobiwszy, wyszli. Zakonnicy życzyli sobie iść na Szotland do cellegium pojezuickiego, ale nie dozwolono, kazano im iść do Gdańska, y gdy z góry do miasta spuszczać się chcieli, obejrzawszy się już cały klasztór y kościół widzą w ogniu, który się przez dachy dobywał, y tak nayprzód przybyli do pałacu W-go Trembeckiego na Nowe Ogrody".

(Dokończenie nastąpi.)

Urzędowe obwieszczenia

władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski

Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Na podstawie § 40, ust. 2. a. ustawy łowieckiej ustanawia się początek czasu ochronnego dla jarząbków, cietrzewi i bażantów na dzień 18-go maja 1922 r. [1659

Toruń, dnia 27 kwietnia 1922 r.

WOJEWÓDZKI SĄD ADMINISTRACYJNY.

Powyższe podaje się do wiadomości.

Grudziądz, dnia 12 maja 1922 r.

Prezydent miasta

(—) Włodek.

Sprzedaże

2 pary ciemno-czerwonych 1593a **portjer** (lambrekiny) na sprzedaż. Groblowa 22/24 2 prawo

Zaraz **tanio na sprzedaż!** Lustro salonowe ma. z marmurową płytą, biurko ma., bilard rus. wyżeł rasowy 7. miesięczny, pies policyjny tresow. **Radzyn** [1647 **I. Dejewski.** Tel. 10

Na sprzedaż 2 dobre pająki elektr. do pokoju jadalnego lub męskiego się nadające, 2 pary szarych płóciennych portjer, i pióra na spodek. [1863 Szewska 22 I. p. p.

Nowe kompletne urządzenie kuchenne i 1656 **biurko męskie po 37000 marek** do sprzedania. **Handel mebli** tylko przy ul. Groblowej nr. 31.

Około **3 centn. MIODU** pszczelnego **sprzedam** więcej dającemu. Of. pod nr. 1840 do Gł. P.

DOM masywny (narożnik)1539 z klepem kolonialnym restauracja i destylacją sz pow. innego przedsiębiorstwa jest na **sprzedaż.** P. Piechowski, Swiecie n. W. ul. Podgórna I.

Skład kolonialny (1854 z urządzeniem w ruchliwej ulicy zaraz na sprzedaż. **Nadgórna 40, II p.** na prawo.

Dobrze prosperujący **skład cygar** wraz z mieszkaniem do sprzedania. **Draszanowski,** Chełmińska 5. 1855

Skład z urządzeniem przy głównej ul. Grudziądza jest od zaraz do **nabycia** Of. pod nr. 1853, do Gł. Pomorskiego.

Na sprzedaż 2 łóżka, bieliźniarka, szafa kuchenna i dużo innych rzeczy. Rządowa Nr. 18, part. 1859

Kupno okazyjne! Większą ilość długich **kopert do akt** $^1/_2$ i $^1/_1$ 1852 dla odsprzedających na sprzedaż. Oddaje się i w mniejszej ilości. **Księgarnia E. G. Roethe** właśc.: Erich Schneider józefa Wybickiego 22.

Szafonierka, stół do kanapy, szezlong, stół i krzesła, szafa kuchenna tanio na sprzedaż. **Pietruszkowa 21,** parter na prawo. (1860

Z powodu wyprowadzki na sprzedaż **pająki, szafa do rzeczy, szafa kuchenna, duże lustro.** 1844 **Kottowski,** Bracka 5.

Pies (doberman) duży **na sprzedaż** **Toruńska 17.** Skład ubrań. [1865

Do sprzedania 8 konny **motor benzolowy z młocarnią.** **Nehring, Bliżno** stacja kol. Bursztynowo.

Papę, smołę cement [1666 **sprzedaje tanio Hipolit Kotliński, Handel żelaza Grudziądz.**

Centryfugi najlepsze fabrykaty, z długoletnią gwarancją, oddaje jeszcze bardzo korzystnie. 1665 **Hipolit Kotliński, Handel żelaza Grudziądz.**

Kupna

Poszukuję się kupna **markizy** na okno wystawowe przeszło 2 metry szerokiej i **małej wagistołowej.** F. Adamczyk Grudziądz, skład cygar Lipowa 61. 1862

Szukam składu w ożywionej miejscowości. Zgłoszenia przyjmuje. Skład ubrań **Toruńska 17.** 8641

Poszukuje się **lokalu** nadającego się na urządzenie sklepu papierów wraz z pomieszkaniem. Of. do Gł. Pom. 1858

Różne

1 milion marek pożyczki poszukuje dzierżawca gospodarstwa rolnego na 6 miesięcy za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Gł. Pomorsk. dla rolnika No. 1783.

PIEGI żółte plamy, opaleniznę, pręgi naszyi od kołnierzyka **usuwa pod gwarancją Axela Krem** ½ sł. 225 mk. ¹/₁ sł. 450 mk. Axela mydło, kaw. 150 mk. Do nabycia w drogerjach i aptekach. **J. Gadebusch.** Poznań, ul. Nowa 7

Poszukuje **3000000 marek polskich** na kup. maj. ziemsk. 2500 mrg na Pom. Spłata w dwóch lat. Procent 10-12. Gwar. hypoteczna. Zgł. pod nr. 1866 do Głosu Pomorskiego.

Baczność!!! Odstąpię zaraz mój sklep, oraz 3 pokoje z kuchnią i wszelkiemi wygodami, stosowny do każdego interesu. Zgłosz. uprasza [1848 **B. Leński Świecie** Dworcowa 27.

Sklep pusty wynajmę, zapłacą dobrze. Zgłoszenia [1849 **Rosiński** Głowackiego 13.

Niemowlę oddam na wychowanie tylko bardzo uczciwej kobiecie. Wynagrodzę dobrze. Zgłoszenia do Adm. Głosu Pomorskiego pod nr. 1856.

Baczność! 1845 Znalazł się pies (wilk), ciemno siwy. Odebrać można takowego u p. **Kocikowskiego Otona** Dworzec Laskowice 7.

Posady

Przodownik lub nadzorca dzielny w swym zawodzie, do obróbki masztów, progów kolejowych drzewa do kopalń może natychm. wstąpić. (1635 **Wessler, Jeżewo** powiat Świecie.

Potrzebna [1818 **gospodyni** do majątku doświadcz. starsza, uczciwa osoba, znajdzie odpow. dom warunki. Zgł. się u **RUTKOWSKI,** skład mydła, Grudz. Plac 23-go Stycznia 27

10 czeladników ciesielskich **poszukuje** od zaraz. **M. Olkowski** Staszyca 7. 1662

Zguby

Zgubiono czarny portfel zawierający dokument wojskowy na nazwisko Jan Szwarc. Znalazcę upr. się oddać za wynagr. do eksp. Głosu Pomorskiego. [1807

Dnia 17 maja r.b. przed południem **zgubiono** złotą damską bransoletkę na targu, lub w tramwaju na Chełmiń. Znalaz. zechce zwrócić za wysokiem wynagrodzeniem do adm. Głosu. Pomors. [1850

W drodze z rzeźni miejskiej do Nowej Wsi **zgubiono portfel.** 1851 Uprasza się znalazcę o zwrot tylko w portf. znajdujących się papier. **Rudolf Pischker II.** Nowawieś.

Zaginęła suczka Terierka, wabi się LALKA za wynagrodzeniem odprow do **Heringa** 1691 Grudz., łóz. Wybic. 5